



tekst
AGNIESZKA KOCZTUR

redaktor wydania

Wszyscy z radością przyjęli wiadomość o wyniesieniu na ołtarze papieża Polaka. Miliony wiernych spodziewanych w Rzymie cieszą, jednak mogą oznaczać kłopoty z dojazdem na majowe uroczystości. Tych, którzy jeszcze nie zdecydowali, w jaki sposób chcą wyruszyć na beatyfikację, zapraszamy na str. III. A o drogę do Boga, która wiedzie przez duchowe powołanie, zapytaliśmy siostry i braci zakonnych z naszej diecezji (str. IV-VI). Z Nowym Rokiem pojawiają się niestety stare problemy. Wygląda na to, że Wisła nam nie odpuszcza. O powodzi lęków, która wciąż nie ma końca, przeczytamy na str. VII.

krótko

Źródło orędzia

W DIECEZJI czytany jest list bp. Piotra Libery, z zaproszeniem na obchody 80. rocznicy pierwszego objawienia Jezusa Miłosiernego św. s. Faustynie w Płocku. 22 lutego 1931 r. z płockiego klasztoru Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, „rozchodzą się na świat orędzie o miłosiernej miłości Boga”, jak pisze biskup płocki; więc „bylibyśmy niewdzięcznikami, gdybyśmy zapomnieli o tym, co stało się w Płocku przed osiemdziesięciu laty”.

Dzień Judaizmu i Tydzień Ekumeniczny w Płocku

Droga jest trudna



ARCHIWUM WSD

Modlitwa o jedność chrześcijan w różnych świątyniach chrześcijańskich i wspólna agapa zgromadziły na nowo mariawitów, prawosławnych, ewangelików i katolików Płocka.

oto wyrusza nasza płocka pielgrzymka ekumeniczna, która prowadzi od kościoła św. Jana Chrzciciela, przez seminarium duchowne, cerkiew prawosławną, sanktuarium Bożego Miłosierdzia i płocką katedrę, do świątyni ewangelickiej i mariawickiej. Niech ją wspiera Boże błogosławieństwo – mówił na otwarciu tygodnia ekumenicznego bp Piotr Libera. Homilię wygłosił biskup naczelny Kościoła Starokatolickiego Maria-

witów Ludwik Jabłoński: – Świat się raduje, że papież Jan Paweł II zostanie wyniesiony na ołtarze. Cieszą się nie tylko katolicy, ale wszyscy Polacy są dumni z tej ekumenicznej katechezy, która przynosi owoce w postaci jednania innych religii – podkreślał hierarcha. – Aby to wspólne przebywanie w modlitwie, na agapach, dało nam siłę przezwyćzania przekonań i eliminowania błędów – akcentował biskup.

Koleje spotkania tygodnia ekumenicznego to modlitwa za zmarłych ludzi ekumenii w kościele św. Jana Chrzciciela, nabożeństwo Słowa Bożego w WSD, prawosławna Wieczernia, nabożeństwo ewangelickie i Msza św. w mariawickiej katedrze. O wadze tych spotkań świadczy dobra płocka tradycja, że w modlitwach ekumenicznych uczestniczą duchowni wszystkich Kościołów Płocka, z bp. Piotrem Liberą i biskupem naczelnym Starokatolickiego Kościoła Mariawitów na czele.

– To nie Chrystus nas podzielił, ale „sami się podzieliśmy”. Droga do pojednania jest trudna, ale chcemy

Wspólne słuchanie słowa Bożego i modlitwa połączyły wyznawców Chrystusa

nią iść. Prosimy Boga, aby wzmocnił naszą wolę do jedności w Chrystusie – podkreślał w czasie jednego z ekumenicznych spotkań proboszcz parafii prawosławnej ks. Eliaz Tarasiewicz.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan poprzedziły obchody Dnia Judaizmu i spotkanie z ks. Manfredem Deselaersem. Niemiecki ksiądz, od lat pracujący w oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy, mówił o swojej drodze do Auschwitz. Jako młody chłopak przyjechał do byłego obozu koncentracyjnego, którego odkrycie doprowadziło go do duchowego wstrząsu. Mówił o historii swego powołania, która stała się misją pojednania Niemców z Polakami i chrześcijan z Żydami. – Tak jak ludzie przygotowują się do wojny, dzisiaj potrzeba, by przygotowali się do pojednania, aby ten świat mógł ocaleć – podkreślał ks. Deselaers.

Ks. Włodzimierz Piętka



DARIUSZ ŚWIATLSKI

Biskup Piotr Libera

Jeśli pomniejszamy lub zaprzeczamy istnienie grzechu, to jednocześnie zaprzeczamy temu, że Chrystus Zbawiciel jest nam potrzebny. **Nikt z nas nie może z radością świętować tajemnicy Chrystusa, jeśli najpierw nie doświadczy smutku z tego, że jest grzesznikiem i potrzebuje Zbawcy.**

Z homilii wygłoszonej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia z okazji 15-lecia istnienia płockiego koła Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy, 16 stycznia 2011 r.



MAREK SZYPERSKI

„Poznańskie Słowiki” na Mazowszu

KRAJKOWO, GLINOJECK. – Oni piszcza jak na koncercie Beatlesów – zdumiał się reakcją młodej części publiczności jeden z chórzystów słynnych „Poznańskich Słowików” podczas koncertu w kościele w Krajkowie. 16 stycznia „Słowiki” dały dwa koncerty polskich kołęd w kościołach naszej diecezji – w parafii pw. Trójcy Świętej w Krajkowie i w parafii pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika

w Gliniojecku. Niestety, z powodu choroby, na Mazowsze nie mógł przyjechać twórca chóru prof. Stefan Stuligrosz. Koncerty poprowadził drugi dyrygent, Maciej Wielocho. – Zabieramy z północnego Mazowsza jak najlepsze wrażenia – powiedział nam po koncercie w Gliniojecku. – Spotkaliśmy się ze wspaniałym odbiorem publiczności, doskonale przygotowanej na przyjęcie pięknych, polskich kołęd.

Koncert „Poznańskich Słowików” w gliniojeckim kościele zorganizowano dzięki współpracy z miejscowym samorządem

Słuchającym kołęd w wykonaniu „Poznańskich Słowików” bardzo się podobały. – To koncert w dobrym czasie, ofiarowany w podzięce za beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II – powiedział proboszcz parafii w Gliniojecku ks. Stanisław Mariański. – Jestem pełen wzruszenia, dzięki temu koncertowi przedłużyło się w nas Boże Narodzenie.

msz

fotofakty



AGNIESZKA KOZCZUR

PŁOCK. Niestety, po raz kolejny została uszkodzona figura Matki Bożej znajdująca się przy ul. Dobrzyńskiej. Tym razem w wyniku wypadku samochodowego. – Dokonał tego niezany sprawca. Prowadzone jest w tej sprawie postępowanie – powiedział Krzysztof Piasek, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Płocku. Zdarzenie miało miejsce w piątek 14 stycznia.

Wojewoda obiecuje

PŁOŃSK. Na początku roku wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski spotkał samorządowców regionu płocko-ciechanowskiego. Podsumowano miniony rok i mówiono o planach na najbliższe 12 miesięcy.

W spotkaniu wzięli udział komendanci wojewódzcy – Policji Ryszard Szkotnicki oraz Straży Pożarnej Gustaw Mikołajczyk. Zapewniali, że poziom bezpieczeństwa wynikający z działań Policji i Straży Pożarnej w województwie mazowieckim systematycznie się podnosi. Z danych przedstawionych na spotkaniu wynika, że od trzech lat mazowieckie drogi są coraz bardziej bezpieczne. W regionie płocko-ciechanowskim zanotowano o 137 mniej wypadków drogowych niż w 2009 roku. Do 63,1 proc. wzrósł wskaźnik wykrywalności przestępstw kryminalnych. Dobrze w ubiegłym roku wypadli także strażacy. Sprawdzili się zwłaszcza w walce z powodzią. Samorządowców poinformowano, że mogą otrzymać rządowe dotacje na lokalne projekty poprawiające bezpieczeństwo w ramach programu „Razem bezpieczniej”, nawet do kilkuset tysięcy złotych. Wojewoda zapowiedział, że od lipca zacznie obowiązywać nowy plan ratownictwa medycznego. Jego zadaniem będzie skrócenie czasu dojazdu karet, zwiększenie profesjonalizacji dyspozytorów oraz wzmocnienie i unowocześnienie podmiotów świadczących usługi ratownicze. Poprawić się powinien również stan dróg – obecnie w województwie budowanych jest 65 km autostrad, 51 km dróg ekspresowych oraz 22 km obwodnic.



BP WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na spotkaniu wojewody z samorządowcami mówiono o bezpieczeństwie, ratownictwie medycznym i inwestycjach drogowych

msz

GOŚC PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Koczur, Agnieszka Małecka

Diecezja przed wyniesieniem na ołtarze Jana Pawła II

Z miłością i papieżem



AGNIESZKA KOZMUR

Dziękczynienie za objawienia Jezusa Miłosiernego w Płocku, za pobyt Ojca Świętego 20 lat temu i za jego beatyfikację – to główne wydarzenia w naszej diecezji na 2011 r.

Centralne obchody zostały zaplanowane na niedzielę 5 czerwca w Płocku. – To nasz priorytet w obecnych pracach i przygotowaniach duszpasterskich – podkreślał bp Piotr Libera na konferencji prasowej 19 stycznia.

Z racji podanej daty beatyfikacji Jana Pawła II – 1 maja, na inny termin została przeniesiona diecezjalna pielgrzymka strażaków do sanktuarium maryjnego w Oborach. Pierwotnie była ona planowana na 30 kwietnia. Również centralne obchody dziękczynienia za 80. rocznicę objawień Jezusa Miłosiernego św. s. Faustynie Kowalskiej w Płocku zostaną połączone z obchodami diecezjalnego dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II i za 20. rocznicę jego pobytu w Płocku – 5 czerwca. – Będą to obchody zewnętrzne, na które już dziś zapraszamy. Temu wydarzeniu będą towarzyszyły inne: diecezjalne święto rodziny i diecezjalny dzień ministranta – mówił ks. Roman Bagiński z Wydziału Duszpasterskiego płockiej kurii.

„Bóg kocha Płock”

Od 13 lutego w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia rozpocznie się nowenna przed 80. rocznicą pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego w Płocku. 22 lutego, w dniu rocznicy, przez cały dzień pielgrzymi będą nawiedzali sanktuarium,

a po południu relikwie św. s. Faustyny i obraz Jezusa Miłosiernego zostaną przeniesione w procesji do kościoła farnego. Tam bp Piotr Libera o godz. 17 będzie przewodniczył Mszy św. Podobnie o godz. 15 w katedrze będą modlili się pielgrzymi z Warszawy. – Planujemy również koncert zespołu Lumen z Poznania, z udziałem chóru Vox Juventutis płockiej PWSZ i Płockiej Orkiestry Symfonicznej. Jednak data koncertu nie jest wciąż znana. 18 lutego na Stanisławówce odbędzie się „Wieczór Chwały” – modlitwa uwielbienia za dar Miłosierdzia. To spotkanie również wpisuje się w płockie obchody objawień Jezusa Miłosiernego – mówiła na konferencji s. Mirosława Ratter ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Na beatyfikację

Diecezja płocka weźmie udział w uroczystościach beatyfikacyjnych w Rzymie 1 maja. – Na dzień dzisiejszy planujemy wyjazd 7 autokarów z Płocka – mówił o propozycji Wydziału Duszpasterskiego ks. Roman Bagiński. Wyjazd będzie trwał od 28 kwietnia do 3 maja. W programie, obok uroczystości w Watykanie, przewidziane jest zwiedzanie Rzymu, Asyżu, Padwy i pobyt na Jasnej Górze. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.duszpasterski.pl. – Już dziś wiemy, że z wielu miast i parafii są organizowane wyjazdy. Myślą o takiej pielgrzymce w Ciechanowie, Rypinie, Gostyninie czy Makowie Mazowieckim. Nasza reprezentacja na beatyfikacji będzie więc liczna – dodał ks. Bagiński.

Już 13 maja będzie konsekrowany pierwszy w diecezji kościół pod wezwaniem nowego błogosławionego – Jana Pawła II. W Ciechanowie, w parafii Matki Bożej Fatimskiej, po niemal 13 latach budowy dobiega końca przygotowanie

Bp Piotr Libera i s. Mirosława Ratter 19 stycznia na konferencji prasowej w Płocku
PONIŻEJ: 13 maja w Ciechanowie odbędzie się konsekracja kościoła, którego patronem zostanie Jan Paweł II

obszernej świątyni, która – jak zaznacza proboszcz ks. Jan Józwiak – od początku była wznoszona jako wotum wdzięczności za pontyfikat Papieża Polaka. – Tym samym diecezja płocka będzie jedną z pierwszych, w których kościół zostanie dedykowany nowemu błogosławionemu – podkreślił na konferencji prasowej bp Libera.

Młodzież gotowa

– Przy okazji beatyfikacji z młodymi diecezji chcemy przypomnieć o szczególnej papieskiej pamiętce w Płocku – oknie papieskim, z którego Jan Paweł II rozmawiał z mieszkańcami miasta 20 lat temu – mówił o planach duszpasterstwa młodzieży ks. Rafał Grzelczyk. Cały czas trwa również promocja Świątowych Dni Młodzieży w miastach diecezji. – To było wielkie pragnienie naszego papieża, aby wokół tej idei skupić ludzi młodych. Na terenie diecezji już działa 15 lokalnych centrali ŚMD, w których jest zaangażowana młodzież licealna i starsza. W sierpniowych Świątowych Dniach Młodzieży weźmie udział około 100 młodych z naszej diecezji. W Niedzielę Palmową 17 kwietnia w katedrze płockiej i w seminarium odbędzie się diecezjalne spotkanie młodzieży. Chcemy również zorganizować grupę młodych, która weźmie udział w beatyfikacji Jana Pawła II w Rzymie – wyliczał ks. Grzelczyk.

Ks. Włodzimierz Piętka



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

ZAKONNY DUCH. Wiele osób wspomina cykl „Gościa Płockiego” o zakonach i zgromadzeniach w diecezji płockiej. Dwanaście żeńskich i siedem męskich rodzin zakonnych **żyje duchem, który nie wypala się ani nie starzeje.** Niektórym postawiliśmy kilka pytań.

tekst

**AGNIESZKA KOCZNUR
AGNIESZKA MAŁECKA
KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

plock@goscniedzielny.pl



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Nie szata zdobi...



Siostra Edyta ze Zgromadzenia Sióstr Albertynek

POWYŻEJ: Kapucyni w Zakroczymiu kontynuują duchową spuściznę bł. Honorata Koźmińskiego

Albertynki

HABIT. Zaprojektował go św. Brat Albert, założyciel zgromadzenia. Początkowo były one szyte z samodziałowej wełny, którą najczęściej tkwały siostry; wtedy był to strój najbiedniejszych. Był więc ciężki, gruby i gorący; przejawiał się w nim duch pokuty. – Po Soborze Watykańskim II była próba zmiany habitów zakonnych i większość zgromadzeń dostosowała się. Ale kard. Wojtyła wystąpił wtedy z prośbą, by strój albertyński pozostał taki sam – mówi s. Edyta z Ciechanowa. Charakterystyczne welony sióstr albertynek mocno okalają ich twarze. – Kiedy modlimy się w kaplicy, możemy odgradzić się welonami, wtedy skupiamy się na tym, co jest najbardziej istotne – na tabernakulum – mówi s. Jana.

W DIECEZJI. Są tylko w Ciechanowie. 51 lat temu Zgromadzenie Sióstr Albertynek przysłało tu kilkanaście zakonnic do pracy w dawnym Państwowym Domu Specjalnym dla Przewlekłe Chorzych, dziś DPS przy ul. Kruczej. W pierwszych dekadach pracowało tu po kilkanaście sióstr. Obecnie pracują w Ciechanowie: pielęgniarki – s. Jana (przełożona), s. Barbara i s. Edyta oraz katecheta – s. Dolorosa.

TO LUBIĄ. – Siostra pielęgniarka lubi robić to, co należy do pielęgniarki, katecheta spełnia się w katechezie. Człowiek szybko by się wypalił, gdyby nie lubił tego, co robi, gdyby ta praca była strasznym trudem. Patrzyłyby na wszystko w ten

sposób: „robię, bo muszę”. A ja nie muszę, tylko chcę – mówią albertynki Jana i Edyta.

Przed wszystkim jednak to, co charakteryzuje każdą albertynkę, to wrażliwość na potrzeby ludzi ubogich. – Staramy się być otwarte i dzielić się tym, co mamy – mówi s. Jana Czajkowska.

JAK SIĘ MODLĄ. – Brat Albert powiedział: „gdyby cię zawołano do biedaka podczas modlitwy w kaplicy, to idź natychmiast, bo opuszczasz Chrystusa dla Chrystusa”. Ale modlitwa poza kaplicą na pewno nie zastąpi tej przed Najświętszym Sakramentem, bo stąd czerpiemy siłę – mówią ciechanowskie albertynki. Przekonują, że można też modlić się, nawet idąc na zakupy, chodząc po mieście. Brat Albert uczył też, że dobrą modlitwą są już akty strzeliste; czasem wystarczy krótkie spojrzenie w niebo.

JEDNYM SŁOWEM. „Bądź dobry jak chleb” – powtarzał Brat Albert, który wzorował się na św. Franciszku. „Czyńcie wszystkim dobrze” – to słowa pierwszej albertynki, bł. s. Bernardyny Jabłońskiej.

Kapucyni

HABIT. Jest koloru kasztanowego ze spiczastym kapturem. – Przy rozłożeniu rąk przypomina znak krzyża, a w ten sposób nawiązuje do powołania franciszkańskiego – mówi o. Józef Łaski, gwardian klasztoru w Zakroczymiu. – Nasz habit przypomina więc prawdę, że Jezus miłością

zbawił człowieka. Mówi o franciszkańskiej prośbie i zbawczym wymiarze krzyża.

W DIECEZJI. Od 254 lat posługują w Zakroczymiu. Prowadzą tu dwa ważne dzieła: Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości i Centrum Duchowości „Honoratianum”. Przez 28 lat pracował w Zakroczymiu bł. o. Honorat Koźmiński. W historii klasztoru przewijają się inne ważne nazwiska: o. Czesława Kozery i o. Cyryla Wardzińskiego – zamordowanych w czasie II wojny światowej i o. Benignusa Sosnowskiego – założyciela OAT. Obecnie w Zakroczymiu pracuje 15 kapucynów.

TO LUBIĄ. Być z ludźmi – to rys franciszkański i kapucyński. – Wiele uczy nas historia – podkreśla o. Łaski. Paradoksalnie, w czasie zaborów i kasaty zakonu po powstaniu styczniowym, miało nastąpić jego rozwiązanie. Zakonników zesłano do Zakroczymia i właśnie tu o. Honorat Koźmiński wniósł nową wartość. Zrozumiał, że nie habit, klasztor, mury tworzą zakonnik, ale serce konsekrowane i poświęcone Bogu. Ważne jest świadectwo życia. To sięga dalej niż habit. Honorat zaczął tworzyć zgromadzenia bezhabitowe jak siostry służki czy Wspomożycielki Duszy Czystcowych. Wtedy to była nowość i ratunek dla Kościoła pod zaborami. Ale charyzmat pozostał ten sam: być blisko ludzi przez pracę duszpasterską i konfesjonał, przez Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości, przez pracę na wsi, czy tworzenie

bezalkoholowych jadłodajni i gospód – jak czytiły siostry od bł. Honorata.

JAK SIĘ MODLĄ. Modlą się, na wzór św. Franciszka: „Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju”. – To sprawdzony schemat dla każdej modlitwy, aby w nasze codzienne intencje wprowadzać Boga.

JEDNYM SŁOWEM. Zakonnicy pozdrawiają się franciszkańskim zawołaniem „Pokój i dobro!”.

Pasjonistki

HABIT. Strój zakonny został opisany przez założycielkę, s. Józefę Hałacińską.

– Nosimy czarny habit na znak żałoby, po śmierci Chrystusa, i to, co nas najbardziej wyróżnia, czyli czerwony sznur na znak krwi Chrystusa, a sznur dłatego, że jesteśmy zgromadzeniem franciszkańskim. Welon jest symbolem zaślubienia dziewictwa; nosimy do tego biały czepek. Charakterystyczny jest w naszym stroju krzyż drewniany z metalową pasyjką Jezusa Chrystusa i różaniec przy prawym boku zaczepiony o sznur – wyjaśnia s. Michalina Chołaj.

W DIECEZJI. Zgromadzenie powstało w Płocku w 1918 r. Siostry zostały przyjęte przez abp. Nowowiejskiego, który poprosił je o pomoc

DOKOŃCZENIE NA S. VI >



Siostra Michalina ze Zgromadzenia Sióstr Pasjonistek

AGNIESZKA KOCZUR

■ R E K L A M A ■

1

WYSOKA JAKOŚĆ, NISKA CENA

APTEKA ZA GROSZE

Zapraszamy
do nowej „Apteki za grosze”

Gwarantujemy
najniższe ceny !!!

Zwrócimy Ci różnicę,
jeżeli zakupisz preparaty
taniej niż u nas !!!*

PŁOCK - C.H. TAYGER
ul. Królewiecka 2
tel.: (24) 268 24 34
pon.-sob.: 8-20



PŁOCK - KAUFLAND
ul. Gałczyńskiego 11
tel.: (24) 263 11 15,
(24) 268 77 86
7 dni w tygodniu:
8-21



* nie dotyczy leków refundowanych, promocja zgodna z regulaminem dostępnym w aptece, ważna do 31 grudnia 2011

► DOKOŃCZENIE ZE S. V



**Siostra Rajmunda ze Zgromadzenia
Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej**

**PONIŻEJ: Siostra Maria ze Zgromadzenia
Sióstr Miłosierdzia w Płocku**

w prowadzeniu sierocińca dla chłopców. – Od początku naszym zadaniem było bycie blisko ludzi, zwłaszcza cierpiących. Dlatego siostry pracowały w szpitalach, opiekowały się sierotami, prowadziły przedszkola. Ważnym dziełem niemal od początku była też praca pielęgniarska w szpitalach, między innymi w Rypinie, Płońsku, Ciechanowie. Praca opiekuńczo-wychowawcza i pielęgniarska to był główny rys naszej działalności zewnętrznej. Obecnie większość sióstr udziela się w pracy katechetycznej, charytatywnej i misyjnej w Afryce – mówi s. Michalina.

TO LUBIĄ. – Pasjonistka to siostra, która podejmuje mękę z Chrystusem, towarzyszy, wygrażda, zadość czyni. Słowo „pasja” pochodzi od męki, ale też jest jeszcze drugie znaczenie. Pasja to coś, co pociąga, w czym się realizujemy, to, co nas interesuje, co nam wychodzi. Oprócz tego, że mamy powołanie do konkretnego zgromadzenia, to każda z nas ma też swoje osobiste powołanie, i zazwyczaj przełożeni rozpoznają, jakie zdolności posiadają poszczególne siostry.

JAK SIĘ MODLĄ. – Codziennie odprawiamy Drogę Krzyżową i rozważamy bolesną część Różańca, odmawiamy również Koronkę do Ran Chrystusa i modlimy się 50. psalmem pokutnym, leżąc krzyżem w kaplicy. Wyjątkowy jest każdy piątek, bo wtedy mamy ścisłe milczenie.

JEDNYM SŁOWEM. „Miłość Ukrzyżowanego przynagliła nas”. Dawniej, gdy siostry

mieszkały we wspólnych pokojach, po przebudzeniu właśnie te słowa były ich pierwszym codziennym pozdrowieniem.

Pasterki

HABIT. Ich założycielka, bł. Maria Karłowska, wybrała dla nich charakterystyczny strój: welon zakonny upięty w kształcie serca, szkaplerz noszony na habicie, zwieńczony kołnierzykiem w kształcie lilii. – Te elementy naszego stroju oznaczają cnoty fundamentalne: miłość i czystość. Każda pasterka, gdziekolwiek się udaje, powinna odznaczać się miłością, szczególnie wobec osób poszukujących Pana Boga – wyjaśnia s. Rajmunda. Pasterski noszą też krzyżyk – znak rozmówienia w Panu Jezusie, a przy boku różaniec.

W DIECEZJI. Pasterki od Opatrzności Bożej posługują w Rypinie, przy parafii Trójcy Świętej, od 31 sierpnia 2003 r. Przyszły tu na prośbę proboszcza ks. Tadeusza Zabornego. Obecnie pracują tu dwie katechетки: s. Rajmunda (przełożona) i s. Wincenta oraz zakrystianka s. Regina.

TO LUBIĄ. – Do mnie należy utrzymanie porządku w kościele, pranie bielizny ołtarzowej i układanie bukietów. To układanie kwiatów do kościoła jest dla mnie formą uwielbienia Pana Boga – mówi s. Regina.

Pasterki odczytują też swój charyzmat zakonny w pracy katechetycznej z młodzieżą, czasem trudną, poszukującą. W Rypinie pracują w gimnazjach i szkołach średnich; pracują też z grupami dzieci i młodzieży przy parafii. – Opiekują się grupą dziewczynek, zwanych bielankami.

Ciekawe, że bardzo garną się one do spotkań. Na nich nie tylko modlą się, ale też uczą konkretnych, codziennych czynności, np. przygotowania prostych posiłków – opowiada s. Rajmunda. S. Wincenta katechizuje w zespole szkół. – Mam sporo obowiązków. Niedawno wystawiliśmy jasełka, na które zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich urzędów, instytucji miejskich. W ubiegłym roku udało się zorganizować trochę inne rekolekcje wielkopostne; był m.in. koncert Tomka Kamińskiego.

JAK SIĘ MODLĄ. Poza specjalnym modlitewnikiem, charakterystyczna dla zgromadzenia, jest 9-dniowa nowenna, odmawiana przed ważnymi świętami patronalnymi. – Modlitwy południowe, ze względu na obowiązki odmawiamy zwykle indywidualnie. Taka modlitwa też jest potrzebna. Poza tym nasza praca, czy to w kościele, czy w szkole, też jest formą modlitwy – mówi s. Wincenta. Pasterki noszą przypięty do boku różaniec; na nim, według zaleceń bł. Matki Karłowskiej, mają codziennie wypraszać odpusty dla dusz czyśćcowych.

JEDNYM SŁOWEM. „Warto być pasterką, aby choć jednej duszy dopomóc do zbawienia”. – Nasza założycielka nosiła zawsze w modlitewniku obrazek Jezusa Dobrego Pasterza, stąd wyrosła idea zgromadzenia: „szukać i zbawiać to, zginęło” – wyjaśnia s. Rajmunda Moczyńska.

Szarytki

HABIT. To chyba najprostszy i najskromniejszy strój ze wszystkich żeńskich zgromadzeń zakonnych. – Nasz habit jest granatowy. Mamy zwykły biały kołnierzyk i welon. Do habitu przypinamy jedynie znaczek „SV” – znak rozpoznawczy rodziny wincentyńskiej (od założyciela św. Wincentego à Paulo) – mówi szarytka z Płocka, s. Maria.

W DIECEZJI. – W Płocku siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (bo taka jest ich oficjalna nazwa) Świątej Trójcy. Od samego początku pomagały chorym i ubogim. Prowadziły dom starców, dom sierot, ale głównie opiekowały się chorymi w szpitalach. Przez 40 lat pracowała tu s. Helena Pszczołkowska, zwana płocką Matką Teresą. Głęboko zapadła w pamięci mieszkańców miasta. Siostry pracują również w Domu Pomocy Społecznej w Przasnyszu.

TO LUBIĄ. – Nie wyobrażam sobie innej posługi, praca właśnie wśród ubogich i chorych jest moim powołaniem. Ponad 20 lat pracuję jako pielęgniarka. Obecnie pełnię posługę w płockim hospicjum Caritas. Mimo że jest to praca trudna, daje mi dużo radości i satysfakcji, bo towarzyszy się w ostatniej drodze człowieka – mówi s. Maria.

JAK SIĘ MODLĄ. – Nie mamy dodatkowych modlitw, tak jak to bywa w innych zakonach, bo św. Wincenty uważał, że nasz czas należy do ubogich. Codziennie wspólnie odprawiamy liturgię godzin i wieczorna medytację.

JEDNYM SŁOWEM. – „Miłość Jezusa ukrzyżowanego przynagliła nas”. ■



**Dramatyczne prognozy
nie sprawdziły się.
Troszyn odetchnął**

Powódź lęków

Gdy pojawiła się informacja o rekordowo wysokim stanie Wisły, Troszyn ogarnęła panika. **Ludzie w popłochu zaczęli wywozić z wioski, co się dało.** – Tym razem wielka woda nie przysłała, ale jeszcze przyjdzie – mówią mieszkańcy.

W poniedziałek 17 stycznia, gdy do Troszyna dotarły niepokojące informacje o fali kulminacyjnej na Wiśle, wybuchła wielka panika i zamieszanie. Jedni spoglądali na drugich i pytali, co robić. Fala, jak podawały służby, miała być większa niż przy zeszłorocznej majowej powodzi i miała wynosić 8,5 m. – Ludzie masowo uciekali i wywozili wszystko – mówi pan Marek. – Gdy dostaliśmy karty ewakuacyjne, baliśmy się, że scenariusz się powtórzy, że znów będzie powódź – dodaje. Mieszkańcy przygotowali przyczepy i zwierzęta, wywieźli meble, a nawet dzieci, ale dorośli zostali, by bronić dobytku.

Kobiety na wałach

Na wieść o zagrożeniu ludzie skrzyknęli się i zorganizowali obywatelskie patrole. – Przez te kilka dni po trzy osoby chodziliśmy i patrolowaliśmy wały. Strażacy nie byłiby w stanie wszystkiego doglądnąć – mówi pan Marek, który sam jest strażakiem. – O większości przecieków informowali mieszkający tu ludzie – zaznacza. On sam pięć razy dziennie chodził wzdłuż 2-kilometrowego odcinka wału, by sprawdzić, czy nic złego się nie dzieje. Następne odcinki obserwowane były przez kolejne wsie. Na wałach pojawiły się także kobiece patrole. – Nikt nas do tego nie zmusił, to była nasza wola i determinacja – mówi pani Agnieszka, sklepowa. – Wszyscy wiemy, że musimy pilnować swego dobytku. Chodziliśmy z latarkami i o 2 w nocy, i o 4 nad ranem. Warty zmieniały się po dwóch godzinach – wyjaśnia. Wszystko, żeby nie powtórzyła się historia z maja. Mieszkańcy spisywali poziom wody i kontrolowali przecieki. Dopiero w piątek rano zawiesili akcję. – Podjęliśmy taką decyzję, bo woda opadła, ale dalej będziemy kontrolo-



wać rzekę, tyle że nie całodobowo – zapewniają w Troszynie.

Koleśda wśród wilgoci

Koleśda w Troszynie jest w tym roku wyjątkowa. Przypomina stypę. – Wszędzie jest smutek, strach i niepewność przed kolejną powodzią – mówi proboszcz ks. Stanisław Krużewski. Przyznaje, że jego sytuacja jest o wiele łatwiejsza, bo nie ma przecież dzieci, zwierząt, ani gospodarstwa i zawsze łatwiej będzie mu się ewakuować. – A rodziny z dziećmi? A zwierzęta hodowlane? Kto ich wszystkich przygarnie? To o wiele większy kłopot – mówi. U większości parafian, których proboszcz odwiedził po koleśdzie, widoczny jest na ścianach grzyb, wychodzi wilgoć. – Co z tego, że pomalowali już ściany i wyremontowali domy, jak na każdej ścianie wychodzi woda – mówi proboszcz. – Musieliśmy robić remonty, ale mury nie zdążyły wyschnąć i teraz taki efekt – dodaje. Najbardziej martwi go to, że ludzie są przytłoczeni. Zdarza się, że z powodu depresji trafiają do szpitala.

Gdzie pójdą?

Państwo Oszczykowie krótko cieszyli się swoim holenderskim domkiem, który miał zastąpić ich stary, drewniany i zniszczony po powodzi dom. Okazało się, że utrzymanie temperatury, która pozwalała nie marznąć, przekracza ich finansowe możliwości. Dwojka schorowanych emerytów wróciła więc do zawilgoconej chałupy. Na pytanie, czy nie chcieliby opuścić wioski,

Pan Marek pokazuje głębokość dziury, jakie robią bobry. – To są pojedyncze dziury i nie ma ich wiele. Bóbr idzie pod wierzchem do góry, nie przebija się przez wały – wyjaśnia

PONIŻEJ: Pan Marek z synem w wozie strażackim w drodze na patrolowanie wału



wśród mieszkańców słycać głosy: „Gdzie pójdę? Nie mam dokąd iść; starych drzew się nie przesadza. Kto mi da zatrudnienie? Nikt tu nie przyjdzie, nikt nie kupi mojej ziemi”.

Wszystkim trudno zapomnieć o powodzi, gdy co jakiś czas stan Wisły groźnie się podnosi. Mówią: – Naszym zagrożeniem jest tama we Włocławku. Dopóki ona będzie, a Wisła nie będzie uregulowana, dalej będziemy żyć w takim stresie, jak w tej chwili. **Agnieszka Kocznur**



Fotoreportaż z lania świec

Sto procent wosku

Ta unikatowa tradycja na skalę Polski pielęgnowana jest w parafii Stara Biała od kilkudziesięciu lat. Każdego roku przed świętem Ofiarowania Pańskiego (Matki Boskiej Gromnicznej) grupa mężczyzn – bractwanych w utrwalony wieloletnią tradycją sposób tworzy ponad 120 świec.

TEKST I ZDJĘCIA
Agnieszka Małecka



Świece powstałe w parafii Stara Biała są bardzo charakterystyczne: długie nawet do 80 cm, grube, ciemnozłote, pachnące woskiem. Służą do celów liturgicznych
U GÓRY PO LEWEJ: Do robienia swoich świec bractwani używają specjalnego koła z haczykami

PO LEWEJ: Każda świeca powstaje poprzez wielokrotne, równomierne polewanie knota gorącym woskiem

PONIŻEJ: Do lania świec bractwani ze Starej Białej używają tzw. chrusztu woskowego, ale i czystego, świeżego wosku. Podgrzewają go na kuchni węglowej, w pomieszczeniu parafialnym, gdzie pracują



Wosk skapuje do metalowej wanienki, z której jest jednocześnie nabierany do kolejnego polania. Wanienkę z woskiem umieszcza się w większej bałii, napętnionej wodą. Dzięki temu wosk utrzymuje ciepło i płynną konsystencję

PO PRAWEJ: Po wylaniu świec trzeba jeszcze wyczyścić naczynia z woskowego osadu

